

Andrzej Małachowski

3. Niedziela adwentu, Człowiek i jego oczekiwania

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 284-286

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech pomniejsza człowieka”.

Takiego myślenia musi się nauczyć każdy z nas. Tymczasem sumienie ludzkie nie jest rzeczywistością od razu doskonałą i nieomylną, musi być zatem odpowiednio formowane. Ta troska o formację sumienia jest obowiązkiem człowieka i decyduje o jego rozwoju duchowym. Punktem wyjścia procesu formacji sumienia powinno być przekonanie, że istotę duchowego i moralnego życia stanowi odpowiedź człowieka na wezwanie kochającego Ojca, który spodziewa się od ludzi miłości ku Bogu, ludziom i samemu sobie.

Adwent: czas formowania sumienia w szkole Jezusa. Chcesz?

ks. Aleksander Radecki

3. NIEDZIELA ADWENTU – 16 XII 2007 (A)

Człowiek i jego oczekiwania

1. Oczekiwanie

„Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę, niebios obłoki! Świat przez grzechy nieszczęśliwy, wołał w nocy głębokiej”. Wołał świat przez stulecia i woła każdego roku w czasie Adwentu. Tak wołał naród wybrany i tak dzisiaj woła człowiek szukający sensu i zrozumienia istoty swego życia. To pragnienie wyraził prorok Izajasz w słowach: „Obyś rozdarł niebios a i zstąpił”. Ludzie zawsze oczekiwali jakiegoś Mesjasza, jakiegoś Zbawcy, który miał zapoczątkować nowy, złoty wiek, jakieś „światlane jutro”. Każdy człowiek na coś w życiu oczekuje. Całe życie człowieka jest oczekiwaniem. W istocie wszyscy czekamy tylko na Boga.

2. Proroctwa

Jedne proroctwa ukazują Mesjasza jako potomka Dawida, króla sprawiedliwego, pełnego Ducha Bożego charyzmatyka, który przyniesie pokój, dobrobyt, wolność i radość. Inne proroctwa w Mesjaszu widzą zatroskanego o podopiecznych pasterza. Przyznają Mesjaszowi uprawnienia przekraczające godność zwykłego człowieka. Jemu Bóg odda władzę nad wszystkimi ludami po wszystkie czasy. W niektórych środowiskach żydowskich oczekiwano nawet przyścia dwóch Mesjaszów: Mesjasza-króla, który zajmowałby się sprawami doczesnymi i Mesjasza-syna Aarona, najwyższego kapłana, który zajmowałby się sprawami religijnymi. Można znaleźć też wypowiedzi, które widzą Mesjasza jako cichego, oczekiwanego przez wszystkie narody nauczyciela, który dzięki słowom i czynom stanie się nadzieją i wybawicielem wszystkich.

W pewnym momencie historii ten obraz się realizuje. Najpierw św. Jan Chrzciciel rozpoznaje Mesjasza i mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”, a nieco później św. Piotr rozpoznaje Mesjasza i składa wyznanie: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Człowiek, Jezus Chrystus, nauczyciel, zostaje jednak zdradzony przez swoich, sponiewierany i niewinnie skazany na śmierć. Umiera na krzyżu. To ofiara ekspiacyjna, niewinna, która będzie zwycięstwem nad grzechem i triumfem nad śmiercią. Mesjasz jako absolutnie oddany Bogu jest Bogu najbliższy, jest Jego powiernikiem i realizatorem Bożych planów.

Dlaczego Żydzi nie rozpoznali w Chrystusie Mesjasza? Bo gdy Izrael dostał się pod okupację Rzymu, zwracano uwagę na zapowiedzi ukazujące Mesjasza jako króla z rodu Dawida, wyobrażano Go sobie jako narodowego mściciela i politycznego zdobywcę, który niespodziewanie rozbije w puch legiony rzymskie. On nie tylko wyzwoli Izraela, ale umożliwi mu panowanie nad wszystkimi narodami. Naród wybrany pod presją wydarzeń historycznych i politycznych stał się krótkowzroczny, zszedł na manowce w swojej wizji Mesjasza i dlatego nie rozpoznał Go w Jezusie z Nazaretu. Oczekiwał i do dzisiaj oczekuje innego Mesjasza.

W pewnym sensie – jak ukazuje dzisiejsza Ewangelia – na rozdrożu był także św. Jan Chrzciciel, któremu udzielił się triumfalistyczny obraz Mesjasza i dlatego głosił Mesjasza mocnego, Zwycięzcę i Sędziego, z wiejadłem w ręku. A Chrystus? Chrystus pełen pokory, miłości i dobroci pochyła się nad każdą ludzką niedolą i głosi królestwo miłości. Jezus zdobywa serca ludzi, uzdrawia je i wiąże z Bogiem, zapewniając im prawdziwy pokój i wolność. Chrystus wprowadza nadrzędne prawo, które jest ponad wszelkim prawem – prawo miłości.

3. Potrzeba Zbawcy

Czy potrzebujemy koniecznie Chrystusa Zbawcy? Współcześnie pokłada się nadzieję w nauce i technice. Olbrzymie osiągnięcia, do których jest zdolna jest kreatywność ludzka, wydają się rękojmią: leczymy choroby uważane dawniej za nieuleczalne, tworzymy precyzyjne przyrządy pomiarowe, a zabiegi chirurgiczne odsuwają od nas chwilę śmierci, życie ludzkie wydłuża się. Tajemnice świata coraz bardziej są zgłębiane, ujarzmiane i wciągane w służbę człowiekowi. Horyzonty i rozmiary naszej działalności poszerzają się, sięgając już innych planet. Czy wobec tego potrzebny jest nam Zbawca?

Chociaż postęp ludzki idzie milowymi krokami naprzód i może obdarzyć każdego dobrami i bajecznymi możliwościami, chociaż przedłuża życie i może przemienić całą ziemię w „pałac cudów”, to jednak ludzie walczą ze sobą, niszczą się coraz bardziej potężnymi środkami i zabijają, bo serce ich są chore i pełne nienawiści. Nauka i technika nie potrafią uleczyć ludzkiego serca od wnętrza, nie są w stanie niczego zmienić w człowieku. To, co czynią, jest tylko zewnętrzne i pozorne. Pomimo cudów nauki i techniki współczesny człowiek jest rozbity

wewnętrznie i smutny, zniewolony różnymi namiętnościami i nałogami, bezskutecznie buntuje się w obliczu śmierci, ponieważ w niej widzi koniec wszystkiego. Nauka i technika, w których dzisiaj ufność pokłada człowiek, nie zastąpi nam Chrystusa Zbawcy. Tego Chrystusa Zbawcy potrzebujemy dziś nie mniej niż dawniej i dlatego w czasie adwentowym wołajmy do Niego słowami: „Przybądź, o Panie, aby nas wybawić!”. Amen.

ks. Andrzej Małachowski

4. NIEDZIELA ADWENTU – 23 XII 2007 (A)

Dlaczego dziewicze poczęcie Jezusa?

1. Prawda wiary

Czy musimy wierzyć, że Pan Jezus narodził się z Dziewicy? Pytanie to zdradza wątpliwości współczesnego chrześcijanina. Tę prawdę umieszczono w wyznaniu wiary, a więc wśród najbardziej istotnych prawd wiary. Na jakiej podstawie wierzymy w dziewicze poczęcie Jezusa? O dziewiczym poczęciu Syna Bożego świadczy szczególnie Ewangelia według św. Mateusza. I właśnie dzisiaj, a więc zaledwie kilka dni przed świętem Narodzenia Pańskiego, słyszeliśmy świadectwo o dziewiczym poczęciu Jezusa. To poczęcie dokonało się – mówiąc językiem św. Mateusza – „za sprawą Ducha Świętego” lub „z Ducha Świętego”, czyli dzięki specjalnej interwencji Ducha Świętego, a nie dzięki św. Józefowi.

2. Tajemnica poczęcia

Poczęcie Jezusa dokonało się po „zaślubinach Matki Jego, Maryi z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem”. Musimy pamiętać, że tamtej kulturze przy zawieraniu małżeństwa były dwie części. Pierwsza, to oficjalne zaręczyny, które św. Mateusz nazywa „zaślubinami”. Dzięki nim z prawnego punktu widzenia małżeństwo było już zawarte. Narzeczona zwała się już żoną. Zdrada jej była uważana za cudzołóstwo i karana śmiercią. Narzeczona dalej mieszkała w domu rodzinnym. Jakkolwiek współżycie cielesne narzeczonych nie było u Żydów postępowaniem przeciw prawu, jednak w opinii ludzi było uznawane za niewłaściwe i nieodpowiadające dobrem obyczajom.

Właściwe życie małżeńskie rozpoczynali oblubieńcy dopiero z drugim aktem prawnym małżeństwa, czyli po przeprowadzeniu narzeczonej do domu narzeczonego, tj. gdy „zamieszkali razem”, jak wyraża się Ewangelista. W Galilei dokonywało się to zwykle po żniwach, w czasie nie dłuższym niż jeden rok od oficjalnych zaręczyn. Słowa Ewangelii „wpierw nim zamieszkali razem” mogą oznaczać także „zanim zaczęli żyć życiem małżeńskim”. Św. Mateusz chce jesz-